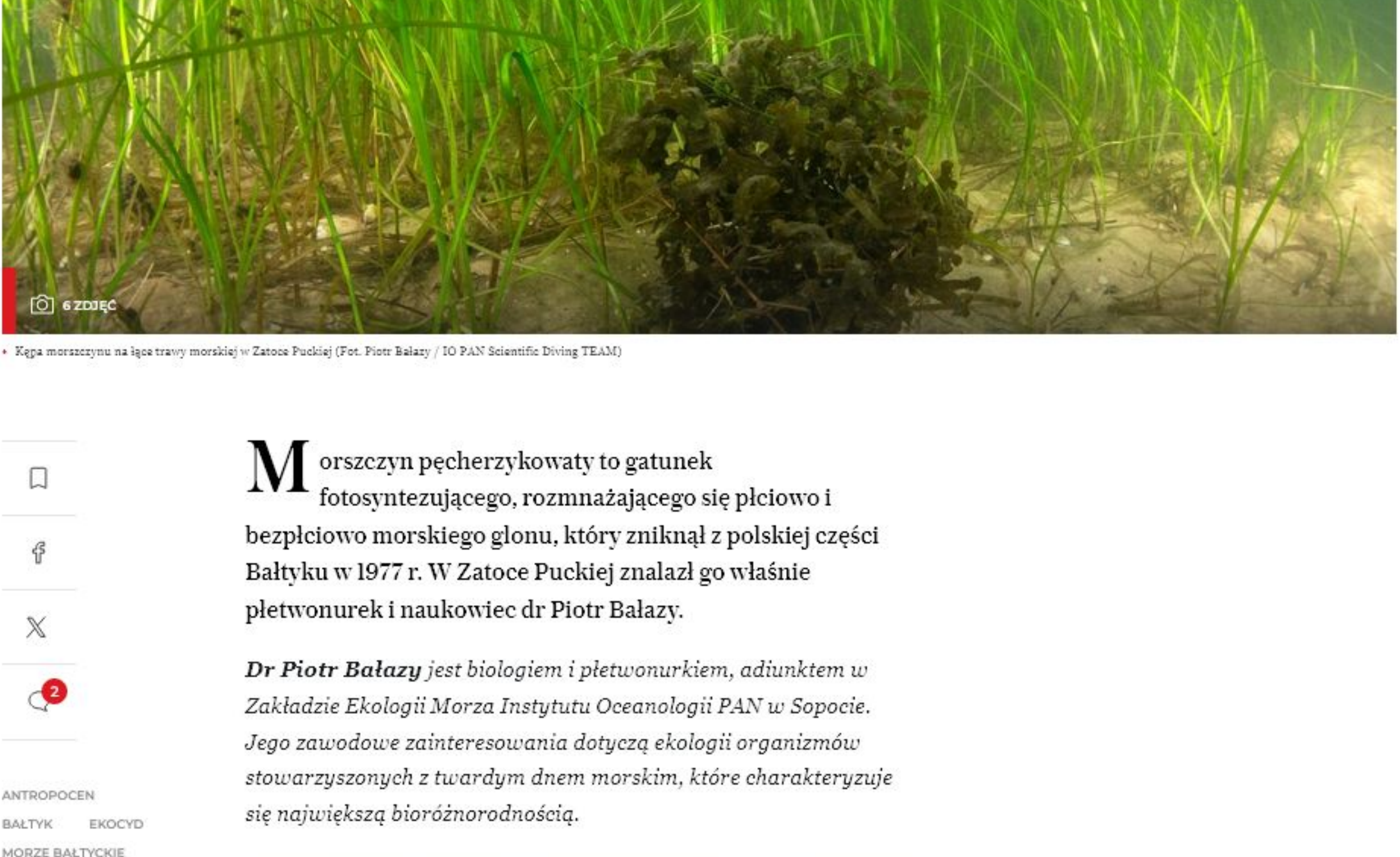


# Znakomity prezent na święta. Do Zatoki Puckiej wrócił morszczyzn

BAŁTYK 22.12.2023, 16:48

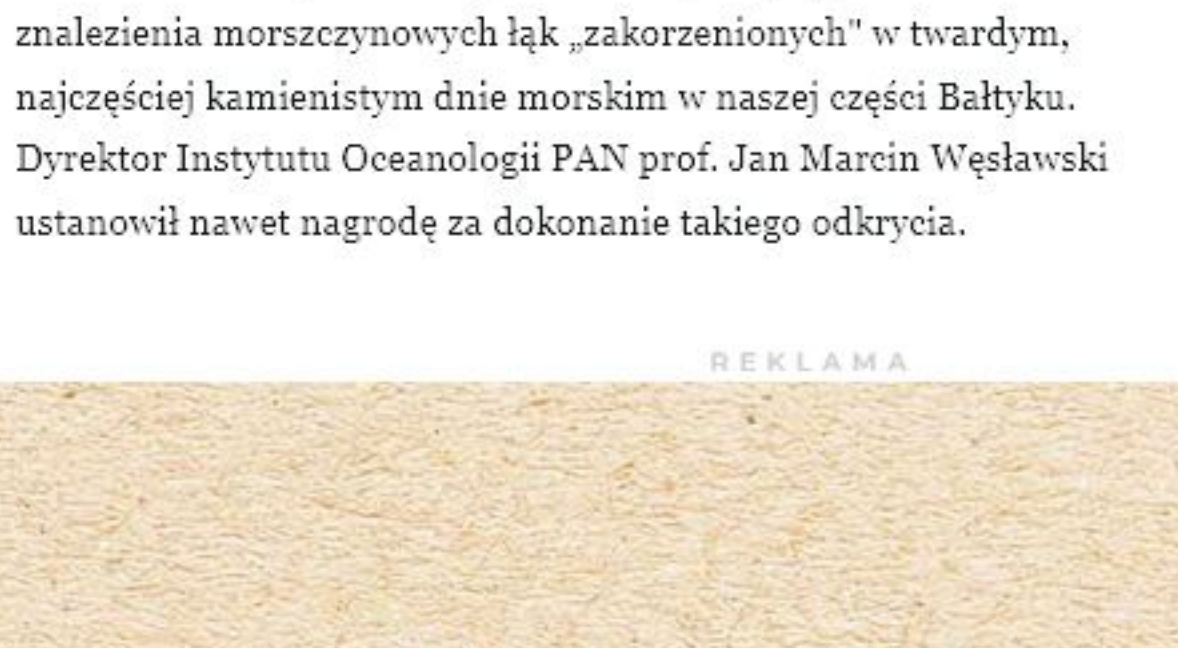


• Kępa morszczyzno na liście trawy morskiej w Zatoce Puckiej (Fot. Piotr Bałazy / 10 PAN Scientific Diving TEAM)

- ANTROPOCEN
- BAŁTYK
- ENCYCYD
- MORZE BAŁTYCKIE
- NAUKA
- PRZYBODA
- ZATOKA PUCKA

**M**orszczyzn pęcherzykowany to gatunek fotosyntezującego, rozmnażającego się płciowo i bezpłciowo morskiego glonu, który zniknął z polskiej części Bałtyku w 1977 r. W Zatoce Puckiej znalazł go właśnie pletwonurek i naukowiec dr Piotr Bałazy.

*Dr Piotr Bałazy jest biologiem i pletwonurkiem, adiunktem w Zakładzie Ekologii Morza Instytutu Oceanologii PAN w Sopotcie. Jego zawodowe zainteresowania dotyczą ekologii organizmów stowarzyszonych z twardego dnem morskim, które charakteryzują się największą bioróżnorodnością.*

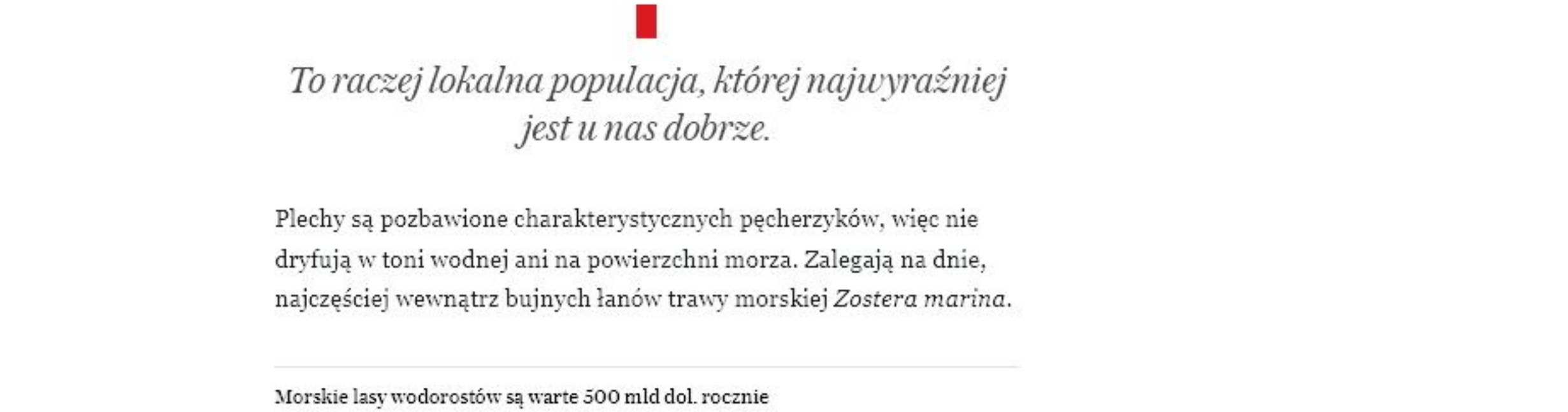


• Fot. Martyna Stelma / Agencja Wyborcza.pl

**Tomasz Ulanowski: Lepszego prezentu na święta polscy biolodzy morsey chyba nie mogli sobie wymarzyć?**

**Dr Piotr Bałazy:** Jesteśmy coraz bliżej Świętego Graala – znalezienia morszczyznowych łąk „zakorzenionych” w twardym, najczęściej kamienistym dnie morskim w naszej części Bałtyku. Dyrektor Instytutu Oceanologii PAN prof. Jan Marcin Węślawski ustanowił nawet nagrodę za dokonanie takiego odkrycia.

REKLAMA



**Jak sam mówi: „kilo euro”. A Uniwersytet w Kłajpedzie obiecuje skrzynkę szampana za znalezienie morszczyznowych łąk na wybrzeżu litewskim.**

- Ja na razie znalazłem wolno żyjące plechy najwyraźniej żywego morszczyznu pęcherzykowanego (*Fucus vesiculosus*). Co ważne, jego ilość i stan wskazują na to, że nie są to jedynie pojedyncze osobniki zawleczone z prądami, np. z Bornholmu, południowej Szwecji czy Niemiec.



*To raczej lokalna populacja, której najwyraźniej jest u nas dobrze.*

Plechy są pozbawione charakterystycznych pęcherzyków, więc nie dryfują w toni wodnej ani na powierzchni morza. Zalegają na dnie, najczęściej wewnątrz bujnych łąn trawy morskiej *Zostera marina*.

Morskie lasy wodorostów są warte 500 mld dol. rocznie

ZAPISZ NA POZNIJ

Pomimo tej różnicy to najpewniej ten sam morszczyzn pęcherzykowany. Wykazuje się bardzo dużą plastycznością fenotypową i może przybierać różne kształty i rozmiary.

Są to raczej stabilne, kilkuletnie skupiska, o czym mogą świadczyć np. żywe omulki przytwierdzone do plech. No i plechy wyrzucane na plażę są śladowej ilości w porównaniu z tym, co można zobaczyć pod wodą.

REKLAMA

Wszystko wskazuje zatem na to, że ten morszczyzn jest tutejszy!

## Newsletter Ekologiczny

Przegląd najważniejszych tekstów o tym, jak praktykować ekologię na co dzień i jak przeciwdziałać katastrofie klimatycznej.



[Zobacz przykładowy newsletter](#)

Administratorem danych osobowych podanych przy zapisaniu się na newsletter jest Agora S.A. z siedzibą w Warszawie...  
Mając  
E-mail  
E-mail  
E-mail  
E-mail

## Opowiedz o tym nurkowaniu.

- Wybrałem się na nie, aby zrobić nieco dokumentacji fotograficznej, ale w zupełnie innym celu. Przy okazji chciałem zweryfikować, odhaczyć potencjalne miejsce, w tym miejscu w której występował morszczyzn. Było to kolejne już nurkowanie z tej serii w ciągu ponad roku, więc niespecjalnie nastawiałem się na znalezisko.

Spędziłem w wodach wewnętrznej Zatoki Puckiej ponad godzinę i przepłynąłem blisko dwa kilometry. Było dosyć zimno, ledwie 4 st. C, widoczność była słaba.



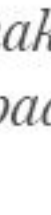
*Ale im dalej płynąłem, tym więcej nitek prowadziło mnie do kłębka.*

Na początku pojawiały się pojedyncze plechy morszczyznu, które, jak sądziłem, były zawleczone z prądami z innych rejonów.

**Dr Piotr Bałazy, biolog morski i pletwonurek. W Arktyce nurkuje podczas nocy polarniej**

ZAPISZ NA POZNIJ

Potem natknąłem się na widlik zastrzony (*Furcellaria lumbricalis*) – w dosyć niespotykanej kulistej formie, wielkości małej piłki, która beładnie toczy się po dnie morskim, poruszana ruchem fal. Nigdy wcześniej go w tym ani innym miejscu zatoki w takiej formie nie widziałem. A muszę nadmienić, że formę przytwierdzoną do dna obfotografowałem pod Klifem Orłowskim już dawno, bo w 2009 r.



*Mimo zima – rozładowała mi się bateria od ogrzewania – płynąłem więc dalej.*

Z każdym kolejnym metrem i kolejną napotkaną bujną plechą morszczyznu, zasiedloną przez omulki, kielże, uświadamiałem sobie, że coś jest na rzeczy. Większość obfotografowałem, żeby mieć odpowiednią dokumentację.

REKLAMA

W czwartek wysłałem notkę o tym odkryciu do pisma „Oceanologia” wydawanego przez nasz instytut.

## Dlaczego ono jest takie ważne?

- Morszczyzn pęcherzykowany zniknął z naszej części Bałtyku w 1977 r.

**Jak opowiadał mi prof. Węślawski, rok wcześniej jego koleżanka ze studiów zerwała niedaleko Gdyni ostatnią znaną „polską gałązkę” tego glonu.**

- A morszczyzn jest budowniczym siedlisk. Wspólnie ze wspomnianą już żurawką morską i widlikiem tworzy rozległe podwodne łąki, znacznie zwiększając heterogeniczność środowiska. Tworzy miejsce schronienia i rozrodu dla całej rzeszy organizmów, od drobnych skorupiaków jak kielże, przez większe omulki, na rybach i dużych drapieżnikach kończąc.

SPRAWDZAM!

Rozwój wolno żyjących mat morszczyznu w Zatoce Puckiej najprawdopodobniej doprowadzi do zmiany funkcjonalności tego ekosystemu.

## Co było powodem wyginięcia morszczyznu w polskim morzu?

- Na pewno zaszkodziła mu kilkuletnia przemysłowa eksploatacja widlika do produkcji agaru. W jej trakcie niszczone podwodne łąki. A morszczyzn, choć nie był głównym celem tej eksploatacji, wyławiano przy okazji. Wykorzystywano do produkcji kwasu alginowego.



*Przed wszystkim jednak winna była gospodarka odpadami.*

Długotrwałe odprowadzanie nieoczyszczonych ścieków komunalnych i przemysłowych powodowało pogorszenie jakości wody. Doszło do jej zanieczyszczenia i eutrofizacji, czyli przენawożenia.

Bałtyk się dusi. Zamieni się w bezludną, martwą pustynię?

ZAPISZ NA POZNIJ

A to z kolei doprowadziło do całej kaskady niekorzystnych reakcji ekosystemu, od początkowej eksplozji mikrożycia, po strefy lenistotyczne i wymieranie znajdujących się w nich organizmów. Doszło między innymi do gwałtownego rozwoju glonów nitkowatych..



*Przenawożenie poskutkowało także znacznym zmętnieniem wody i pogorszeniem się warunków świetlnych w Zatoce Puckiej.*

Kiedy przeglądałem dawną literaturę – z czasów przed II wojną światową i krótko po niej – ze zdziwieniem dowiedziałem się, że na początku XX w. granica roślinności w Zatoce Puckiej sięgała na głębokość 25 m!

## To głęboko?

- Dzisiaj niewiarygodnie głęboko, nie do pomyslenia, co budzi skojarzenia z widocznością obserwowaną choćby w Adriatyku czy Morzu Śródziemnym. Na Bałtyku, w naszej strefie, notujemy takie krasnorosty jak widlik na głębokości 20 m, ale tylko na otwartym morzu, na Ławicy Słupskiej, nigdy przy brzegu, a na pewno nie w zatoce!

Co tu robić w wakacje: a może zostanie pletwonurkiem naukowym? Nie musisz mieć pływac

ZAPISZ NA POZNIJ

Dlatego morszczyznu szukamy na głębokości do pięciu metrów, bo niżej jest już za ciemno, żeby te glony mogły przetrwać. Ja swoich obserwacji dokonałem ledwie 1,7-3 m pod powierzchnią morza.

## Sam w poszukiwaniu morszczyznu nie rzuciłeś się chyba w ciemno?

- Skądże. Od 2020 r. pojawiało się coraz więcej sygnałów o obecności morszczyznu po polskiej stronie Bałtyku. Były to sygnały zarówno ze strony naukowców, w tym z IO PAN, Uniwersytetu Gdańskiego, jak i zwykłych ludzi znajdujących kawałki tego glonu na plażach.



*Na początku nie chciało jednak mi się wierzyć, żeby chodziło o nasz lokalny morszczyzn, bo doniesienia dotyczyły pojedynczych skrawków znalezionych na wybrzeżu otwartego morza.*

Ale tropów było coraz więcej – przede wszystkim z wybrzeża Zatoki Puckiej, i to jej wewnętrznej części. Co prawda, wyniki modelowania prądów morskich pokazują, że morszczyzn może być zawleczone nawet i tutaj.

REKLAMA



Ale mimo wszystko postanowiłem sprawdzić te tropy, choć przy okazji innej pracy.

## To kolejna dobra wiadomość z Bałtyku.

- Tak, wcześniej ponownie rozrosły się łąki trawy morskiej. A także rozpowszechniły się gąbki, które są bardzo wrażliwe na zanieczyszczenia.

Przyroda się regeneruje – wystarczy tylko pozwolić, np. oczyszczając ścieki i zrzucając je do otwartego morza, a nie do otoczonej z trzech stron łądem, zamkniętej zatoki, będącej jednocześnie najmniejszą kawatką polskiego Wybrzeża.

Imigranci w naszym morzu. Czy Bałtykowi zagraża podobna katastrofa jak Odrze?

ZAPISZ NA POZNIJ

Mam nadzieję, że znajdziemy morszczyznowe łąki przytwierdzone do dna – które wyginęły kilka lat przed tym, zanim się urodziłem. I może szef będzie w końcu musiał wydać tysiąc euro (*śmiech*).

Ja przynajmniej nie powiedziałem jeszcze ostatniego słowa w tych poszukiwaniach!

**Tomasz Ulanowski**  
dziennikarz naukowy, z wykształcenia anglista, światopoglądowy naturalista. Pisze o antropogenezie i ekocenie (zmianach klimatu, środowiska, przyrody), o ewolucji człowieka. Ziemi i Kosmosie.